Nr. 1.

PIĄTEK

CENA: do Nowego Roku.
Dla Krakowa Złp. 8. — Na Pocztamtach Złr. 2. xr. 30. M. K. — *Kwartalnie.* Dla Krakowa Złp. 12
Na pocztach Złr. 2 xr. 40 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia, po groszy 6 od wiersza.

CZAS

Kraków

Dnia 3 LISTOPADA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.

Bióro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.

Kiedy pismo nowe powstaje, pytać ma prawo czytająca publiczność, zkąd przychodzi, dokąd dąży, jaką sobie missyą obiéra. Na takowe pytanie nieodpowiemy dziś z góry; niechaj samo o sobie świadczy a niebędzie trudno i ducha onego i dążności odgadnąć. Dlatego jak w programacie naszym wystrzegaliśmy się zbytnich obietnic, tak i dziś po raz pierwszy przemawiając, niechcemy wytykać drogi którą postępować mamy.

Pismo codzienne, nie jest to katedra prawa publicznego, aby można całą teoryę polityczną rozwinąć; w miarę potrzeby, w ocenieniu wypadków, stanie się ona wydatniejszą, a nie wywoła czczéj zwykle, bo tylko poszczególnych pytań dotykającéj polemiki. Nie żądamy naprzód zaufania, bo wiemy dobrze, iż zaufanie należy zdobyć: prosić o nie rzecz próżna. Pisarz przemawiający za prawdą jest to wojownik, jest to kapłan, który walczyć powinien z odwagą i miłością. Zbrojni jedną i drugą śmiało i z dobrém sumieniem przychodzimy w chwili tak uroczystéj, mówić do narodu naszego głosem przekonania, które w nas spokojne zapatrywanie się na rzeczy, a poniekąd znajomość stanu społecznego i niejakie doświadczenie polityczne wyrobiło. Pismo nasze ani jest spekulacyą, ani organem stronnictwa.

Wolności druku chcemy używać poczciwie i pragniemy aby nawzajem podobnie względem nas jéj używano. Niewyrzekamy się dla tego pewnéj, wyraźnéj barwy, bo każda wiara, każde przekonenie silne, muszą być poniekąd wyłącznémi, ale przyjmiemy prawdę zkąd kolwiek przyjdzie, podamy rękę każdemu co nam do celu lepszą wskaże drogę, celem zaś dla nas jedynym, jest pracowanie około odzyskania wolnéj i niepodległéj Ojczyzny.

Uchwała Sejmu berlińskiego w sprawie poznańskiéj.— Po długich i żywych rozprawach; sejm berliński na posiedzeniu 23 Października b. r., przyjął 172 głosami przeciwko 171 artykuł 1 konstytucyi pruskiéj, w moc którego »wszystkie kraje monarchii w teraźniejszym swoim obrębie, stanowią terrytoryum państwa pruskiego.« Deputowany Auerswald proponował, aby po wyrazach: «teraźniejszym swoim obrębie», dodać, «o ile należą do Niemiec.» Dodatek ten został odrzucony. Wszyscy deputowani Polacy z W. Xięstwa Poznańskiego, oraz Niemcy przyjający sprawie polskiéj, obstawali najusilniéj, aby artykuł projektu do konstytucyi był przyjęty bez odmiany, a poprawka Auerswalda odrzucona. Deputowani zaś xięstwa, Niemcy, wraz z rządem i resztą posłów, starali się z równąż, ale bezskuteczną usilnością, poprawkę tę wprowadzić. Ta usilność, te zabiegi obu stron, w przyjęciu lub odrzuceniu poprawki, potrzebują krótkiego objaśnienia.

Zkąd pochodziła żarliwość Polaków w popieraniu przyjęcia artykulu bez odmiany, wcielającego xięstwo poznańskie do monarchii pruskiéj? Ztąd, iż artykuł ten ochrania całość xięstwa, kiedy poprawka Auerswalda wprowadzała jego podział.

Główném staraniem posłów polskich, mających przedewszystkim na względzie interes narodowości, było dopięcie tego, aby xięstwo bez podziału należało do korony pruskié na warunkach traktatu wiédeńskiego i manifestu króla pruskiego przy zajęciu xięstwa, które zaręczały téj części Polski osobne prawa i instytucye narodowe. Nie dość więc było zdobyć uchwałę przyłączającą xięstwo w całości do Prus, trzeba było jeszcze aby xięstwo otrzymalo nareszcie wolą sejmu pruskiego te prawa i instytucye narodowe, które mu były przyobiecane, a nigdy nie dane.

W tym celu deputowany Philips uczynił wstępny dodatek do art. 1go «Mieszkańcom W. X. Poznańskiego zaręczają «się przyznane im, przy połączeniu W. Xięstwa z państwem «pruskiém, osobne prawa. Ustawa organiczna, która równo-«cześnie z kartą konstytucyjną ogłoszoną zostanie, prawa te «bliżéj oznaczy.» Dodatek pomimo zabiegów rządu i Niemców poznańskich, został przyjęty tąż samą większością jednego głosu (172 przeciw 171).

Tryumf ten, choć tak małą większością otrzymany, mniejszéj może jest wagi pod względem przyszłego wykonania przez rząd uchwały sejmowéj, ale pod względem moralnym i prawnym jest bardzo ważny. Sejm bowiem pruski przyłączając xięstwo w całości do monarchii, znosi linią demarkacyjną przyjętą przez rząd, a uchwalając dlań osobne prawa organiczne, oddziela przez to od jedności z Niemcami. Czy prawa te i instytucye osobne, narodowe, będą nadane Xięstwu Poznańskiemu jak sejm chce, to rzecz poźniejszych usiłowań; nateraz dokazano wiele, kiedy ochroniono jego całość, a tém samém życie wspólne i byt jedności politycznéj. W przeciwnym bowiem razie, gdyby przyjęto poprawę Auerswalda, trzy części prowincyi, osądzone przez rząd i sejm frankfurtski za należące do imperyum niemieckiego, pozbawione tych nawet zabytków narodowych które dotąd tolerowano, wystawione na całą działalność już teraz legalną Niemców, straciłyby do reszty narodowość, zniemczałyby wkrótce. Czwarta zaś część, chociażby otrzymała urządzenie polskie, byłaby bez mocy i wpływu na inne, bez znaczenia i wagi politycznéj i moralnéj.

Czuli to posłowie nasi, znala cała prowincya, dla tego tyle zabiegów około utrzymania całości pod jakimkolwiek kształtem, pod jakimkolwiek warunkiem wspólnego bytu.— Polacy całego xięstwa chcą razem dzielić zły los i dobry; a przy obudzonych dziś więcéj jak kiedykolwiek uczuciach narodowości, przy przedsięwziętych środkach na jéj nietylko wzmocnieniu; ale rozszerzeniu za pomocą Ligi, zakładania stowarzyszeń handlowych, przemysłowych i innych polskich, mogących wydrzéć Żydom i Niemcom tę część działalności krajowéj, jest nadzieja, iż niemczenie daléj się nie posunie, ale zostanie wstrzymane, a nawet cofnięte.

Powtarzamy, uchwała sejmu berlińskiego mniéj może będzie płodną w następstwa praktyczne, bo wykonanie jéj będzie zależeć od rządu, od tego rządu który przez lat przeszło trzydzieści nie wykonywał warunków włożonych nań przez traktaty, ani własnych zobowiązań; ale znaczącą ona

jest wielce pod względem moralnym. Trzy temu miesięcy nazad, nie byłaby przeszła, trzeciéj nawet części głosów nie byłaby wykazała. Przyjęcie jéj dziś, jąkkolwiek jednym głosem większości, jest wielkiém zwycięztwem prawdy nad fałszem, sprawiedliwości nad gwałtem. Posłowie Niemcy jeżeli zaczęli dostrzegać się w nienawiści swéj ku Polakom, to dla tego, że ze śledztwa które sejm zarządził do rozpatrzenia się w wypadkach poznańskich tegorocznych, przekonali się, ile tam było popełnionych bezprawiów, gwałtów, kłamstw i oszukaństw, aby tę nienawiść obudzić i utrzymać, aby pod wpływem jéj otrzymać postanowienia dzielące księstwo i wcielające trzy jego części, do ciała niemieckiego.

Co w obec téj uchwały pocznie rząd pruski prowadzący linie demarkacyjne, co pocznie sejm frankfurtski przyłączający na wieki część Polski do Niemiec, to pytanie ciekawe, jak ciekawy koniec wszystkiego co stanowi sejm frankfurtski. Dla nas jest rzeczą ważną, że większość posłów pruskich uznała nasze prawa, nie mogła zaprzeczyć oczywistości i postąpiła zgodnie ze sprawiedliwością i interessem nie tylko naszym, ale samychże Pruss i Niemiec.

Ile uchwała sejmowa jest słuszną i godziwą, dowodzi gniew rządu, oburzenie i niespokojność Niemców i Żydów poznańskich. Ci ostatni zgromadzają się, radzą, protestują przeciw niéj, uważają ją za nielegalną i nieobowiązującą, jako będącą w sprzeczności z uchwałą frankfurtską uznającą trzy części xięstwa za niemieckie.

Jaki będzie rezultat nieprzebytych gniewów i protestacyj, przewidzieć nie trudno, to nas wszakże mniéj zajmuje w téj chwili; ale zajmuje nas rezultat moralny, wpływ jaki postanowienie sejmowe wywrze na resztę Niemiec, starcie się jakie ono zrodzi między dwoma ciałami obradującemi, w Berlinie i w Frankfurcie. Rezultat ten, jeżeli Niemcy w obec Polski nie pozbyli się reszty wstydu i sumienia, musi być dobry na przyszłość, jako uświęcający prawo i sprawiedliwość i będący w zgodzie ze zdrową polityką i interesem dobrze zrozumianym obu narodów.

Wypadek tyle pomyślny moralnie, winniśmy naszym posłom, którzy choć tak nieliczni (w liczbie 16 tylko Polaków wysłanych z xięstwa) pracą, taktem i wytrwałością, potrafili zmienić usposobienie ku sprawie naszéj, w tylu deputowanych Niemcach, niedawno jeszcze oddychających ku niéj uprzedzeniem i nienawiścią. Kto za przewodnika kroków swych bierze czystą miłość ojczyzny, kto się radzi li tylko dobrze zrozumianego interesu Polski i umie go odróżnić od innych obcych interessów, aby z niemi zmieszawszy niepotrzebnie własny, na szwank go nie narazić, ten może sprawiedliwie spodziewać się pomyślnego skutku dla sprawy ojczystéj i nagrody wewnętrznéj z dobrze dopełnionego obowiązku.

Uchwała sejmu berlińskiego jakby siłą elektryczną poruszyła Niemców i Żydów poznańskich. Biegają zgromadzają się, krzyczą, intrygują, prowokują Polaków, wszelkich sposobów używają, aby sprowadzić nowe starcie się dwóch sobie przeciwnych żywiołów, aby przezto utrzymać nadal stan oblężenia jaki od kilku miesięcy przygniata prowincyą, aby nadal zapewnić panowanie siły wojskowéj i arbitralności. Lecz Polacy silni prawem swém przyrodzoném krajowców, silni uznaniem tego prawa przez Ciało prawodawcze, są dotąd głuchymi na wszelkie wywoływanie i obelgi. Pragniemy najmocniéj, aby umiarkowanie to zachowali niewzruszenie, aby się okazali wyższymi pod względem praktycznym cywilizacyj, oni których przybysze na ziemię polską zwać zwykli barbarzyńcami.

W górnym-Szląsku narodowość polska coraz więcéj nabiéra życia i mocy. Oprócz kilku pism wychodzących tam teraz w języku polskim, w Bytomiu na dniu 22 Października zawiązał się *Klub Narodowy* z obywateli, górników i wieśniaków którego celem jest rozwijanie i wzmacnianie polskości w tej prowincyi. Na prezesa obrano P. Karola Kosickiego, dziedzica dóbr Wilkowa; na wice-prezesów Mierowskiego, założyciela *Gazety Górno-Szląskiéj* i S. Smolkę nauczyciela; na sekretarza Józefa Łepkowskiego, literata.

AUSTRYA.

Wiedeń 1 *Listopada.* Koszary Salzgries zwane, arsenał, gmach ministeryum wojny równie jak wały i bramy zamku (Burgu) są wojskiem obsadzone.

Spokojność zupełna, rozbrojenie miasta rozpoczęte.

Wydano rozkaz usunięcia barrykady przy bramie czerwonéj (Rothenthurm) i za pół godziny taż brama równie jak baszty Biber i dominikańska piechotą i działami będą obsadzone.

Nikt już oporu żadnego nie stawia.

Proletaryat i studenci nie pokazują się nigdzie.

Działa *nieprzyjacielskie* staczają z wałów do arsanału, a wielka massa broni leży przy wieży czerwonéj.

W zamku cesarskim, w gabinecie historyi naturalnéj i w bibliotece cesarskiéj pożar nie zrządził znacznego zniszczenia.

Oto jest najświeższa wiadomość udzielona nam o losie stolicy austryackiéj, nie mogąc ręczyć za ścisłą rzetelność szczegółów, tę mamy tylko pewność stwierdzoną jeszcze podaniami podróżnych, że Wiedeń padł w ręce żołnierzy. Wnosząc z niektórych tylko wskazówek, jak np. *że pożar niezrządził wielkiego zniszczenia w zamku w bibliotece* itd. musimy przyznać że Windischgrätz stawił wszystko na kartę kiedy gotów był obrócić w perzynę stolicę cesarzy swoich. Zgroza pomyślić ! dla utrzymania potwornéj monarchii, chorowitego systematu skazanego samą koniecznością stosunków obecnych na ostateczną rozsypkę, pół miliona ludu wystawiono na pastwę płomieni, walących się gmachów, bomb i zacieklego żołdactwa... Wiedeńczykowie! zdobywając tak łatwo od marca wolności wasze, możebyście, gdyby wam się wciąż wiodło bez trudów bez ofiar, możebyście zdobyczy waszych szanować nie umieli, dziś, po tylu trudach, po takim upadku, staną się wam drogie i święte.

Praga 26 *Października.* List Jellaczyca do «Lipy słowiańskiéj» jest wielkiéj wagi. Jak podczas kongresu słowiańskiego tak i teraz Czesi pewni są tryumfu swéj sprawy inaczéj nie byliby nieroztropnie ogłaszali tego pisma które wyjawia całą ich dążność. Jellaczycz bowiem uchodził dotychczas za intryganta wyłącznie na usługach kamarylli zostającego i który cesarzowi panu swemu najszczerzéj służy. Nie wielu tylko zdrowem okiem widziało w nim człowieka ambitnego marzącego o państwie słowiańskiem, oczekującego tylko na sposobność objęcia choćby na czas krótki roli dyktatora. Jellaczyc poznał że dwór przez wypadki węgierskie wpadł w kłopot; obiecał zgnębić Węgry i mianowany gubernatorem cywilnym i wojskowym ujrzał się bliżéj swego celu. Szczęście wojenne które mu z początku sprzyjało, opuściło go następnie i musiał się cofać coraz daléj. W tém wybuchła rewolucya października i Jellaczycz korzystał z tego aby ruszyć ku Wiedniowi, chociaż żadnego w téj mierze nie odebrał rozkazu (?). Dwór tymczasem poznał zapewne jak jest niebezpieczną rzeczą, tak ambitnemu człowiekowi, tak wielką dawać władzę i mianował xięcia Windisch-Grätz wodzem naczelnym wszystkich wojsk Austryi z wyjątkiem jedynie armii włoskiéj. Jak piorun raziła Jellaczyca ta nominacya która go pod rozkazy Windisch-Grätza poddaje i z własném jego wyniesieniem na gubernatora Węgier w oczywistéj zostaje sprzeczności. Ujrzał on że tym sposobem ambitne plany jego są zniweczone i odwołuje się teraz na nowo do sympatyi ludów sławiańskich. Stąd list jego do Lipy słowiańskiéj. — Ta odpowiedziała odezwą w któréj oświadcza że wszystko poświęci dla sławiańszczyzny tak dzielnie przez Bana wspieranéj i że w każdéj chwili gotową jest na jego zawołanie. (*Oder Zeit.*)

Praga 29 *Października.* — Wczoraj wieczór tak zwany związek niemiecki i Lipa sławiańska, odbyły wspólne posiedzenie, na którém uchwaliły petycyą do magistratu i ko-

mitetu obywatelskiego miasta Pragi, mającą na celu wynurzenie sympatyi Prażanów dla Wiedeńczyków. W niedzielę znaczne massy ludu obległy ratusz w którym magistrat, komitet i radzcy miejscy, rozprawiali nad tym wnioskiem. Postanowiono wyprawić do Cesarza deputacyą z 28 Prażan wszystkich klass złożoną. Deputacya ta ma stanowcze złożyć oświadczenie: że w położonych przez Windisch-grätza warunkach nie widzi wcale drogi do uspokojenia kraju ale raczéj piérwsze zgwałcanie konstytucyi. Naczelnicy deputacyi Dr. Wanka i Dr. Eiselt zapewnili zgromadzoną przy dworcu kolei żelaznéj w komplecie gwardyą narodową, że nie zatają Cesarzowi jak wielkie jest w Pradze wzburzenie na korzyść Wiedeńczyków. (Oer. Zeit.)

PRUSY.

Berlin 30 *Października.* Dzisiaj kongres demokratyczny rozwiązał się w smutny sposób. Wiele się po nim spodziewano, a może więcéj jeszcze obawiano się, a teraz cały ten dramat już krotochwili przybrał barwę. Ostatnie posiedzenia kongressu przykre przedstawiały widowisko. Docinano sobie nawzajem, szkalowano, hałasowano a wreszcie i rozjechano się. I w przedsieni i na ulicy jeszcze przedłużały się kłótnie. Zaiste ci demokraci, niepokazali się godnymi szermierzami sprawy demokratycznéj. Zaiste nie takich nam trzeba, na innych czekać będziemy. Zresztą sam wybór czasu i miejsca był nieszczęśliwy. Czas zbyt wczesny dla zawiązującéj się dopiero demokracyi. Co do miejsca Berlin najmniéj był właściwym, nareszcie osoby do niego należące, które także niemało gwałtownością swoją zawiniły. Przykro było widzieć Dra Asch z Wrocławia, schodzącego z krzesła prezesowskiego i opuszczającego salę z całym orszakiem szląskich demokratów. Uhlicha i Kirchmana wypchnięto jako nienależących do ostatecznéj lewéj strony. O demokracyi, o socyalizmie o socyalnéj demokracyi i demokratycznym socyalizmie rozprawiano w sposób tak zawikłany i chaotyczny że można było wyznaczyć nagrodę temu ktoby z owego labiryntu jakikolwiek wysnął systemat. To wszystko spowodowało większą część członków kongressu do wyjechania wczoraj jeszcze, po złożeniu protestacyi przeciwko całéj kongresu tego działalności. Słowem demokraci 1848 roku pogrzebani zostali w Berlinie — spodziewać się należy że sprawa demokratyczna niezeszła z nimi do grobu.

Znany radzca policyjny Duncker wysłany został w celach jak mówią gabinetowo politycznych do Raciborza, dla śledzenia szląkich ruchów w obliczu teraźniejsz go kierunku stosunków austryackich. (Oder Zeit)

Berlin 31 *Października.* — W dalszym ciągu rozpraw nad projektem konstytucyi pruskiéj, sejm ustawodawczy przyjął art. 4 ustawy stanowiący: że wszyscy Prusacy są równi w obliczu prawa, i że nie ma w państwie ani różnicy stanu ani przywilejów stanowych. Dodatek dep. Schneider: że »szlachta wraz z swojemi tytułami i oznakami znosi się« większością 193 głosów przeciw 159 został odrzuconym. Obecni deputowani polscy: hr. Cieszkowski, Potworowski, Lipski i Lisiecki głosowali za przyjęciem dodatku. Na temże posiedzeniu wniosek dep. Arntz: o wezwanie ministeryum aby wszelkich użyło sił i środków ku strzeżeniu zagrożonych w Wiédniu swobód ludu podobnież większością 181 głosów przeciw 168 odrzucono.

Zgromadzony tu od kilku dni kongres demokratyczny rozwiązał się i wielu członków jego rozjechało się już. Zwołane przezeń onegdaj zgromadzenie ludu w zakładzie »pod namiotami«, z 4—5,000 ludzi złożone, zajmowało się głównie sprawą Wiedeńską i wywołało powyższy wniosek dep. Arntza, na posiedzeniu sejmu ustawodawczego.

O blizkiéj zmianie ministeryum jeszcze nic niewiadomo stanowczego. Wielka tu panuje obojętność względem tego kto obejmie ster rządu. Przeciwnie partye agitujące w Potsdamie pracują nad tém usilnie aby osoby ich zasady podzielające, wstąpiły do nowego ministeryum. W ogóle zdaje się że obecny prezes rady Pfuel na nieprzyjaznéj stopie z dworem zostaje, i na liczne w działaniach swoich natrafia trudności.

Wrocław 1 *Listopada.* — Dowiadujemy się z dobrego źródła że jen. komenderujący 6 korpusem hr. Brandenburg, wczoraj depeszą telegraficzną powołany został do Berlina, aby ofiarowaną mu już dawniéj tekę ministra wojny, a zapewne i prezydenturę objął. Wezwanie ma być nader kategoryczne. J. Ex. udał się dziś do Berlina, wezwawszy poprzednio prezesa sądu wyższego Ziemskiego w Raciborzu, pana Wentzel aby również przybył do Berlina. Utrzymują że pan Wentzel ma objąć ministerstwo sprawiedliwości. (G. Sz.)

FRANCYA.

Zgromadzenie narodowe w krótkim przeciągu czasu ukończyło obrady nad konstytucyą. Przed rozpoczęciem rzeczonych obrad, mówi Journal des Débats, obawiano się po wielu miejscach aby nowa konstytucya nie była doświadczeniem raczéj nad obyczajami i wyobrażeniami kraju, aniżeli tychże wynikiem. Lecz gdy teorye, które miały nadzieję wciśnięcia się w ustawodawstwo, zdemaskowały się na ulicy pod postacią wojny domowéj, doświadczenie faktów uprzedziło dyskussyą i doktryny przeciwne duchowi 1789 roku zniknęły z nowego projektu poddanego rozprawie. Ztąd to wytłumaczyć sobie można pewną obojętność z jaką postępowała dyskussya konstytucyi. Piérwszą przyczyną téj obojętności jest, iż układanie konstytucyi nie jest już dla nas rzeczą nową, drugą nierównie głębszą jest ta okoliczność, że od roku 1789 znajdujemy się wśród pewnego zakresu wyobrażeń który przekroczyć byłoby szaleństwem lub zbrodnią. Konstytucye zatém które sobie nadajemy, nie są i nie mogą być czém inném jak tylko rozmaitemi edycyami tych samych idei. Wolność wyznań, wolność i jawność obrad nad sprawami kraju, wybory (l'election) ciał rozmaitych powołanych do obradowania nad temiż sprawami, oto niektóre główne zasady wszystkich konstytucyj możebnych we Francyi. Wynika ztąd że konstytucya jest że tak powiemy znaną, za nim jeszcze uchwalona i że przyszliśmy do posiadania konstytucyi politycznéj w obyczajach naszych, za nim ją mamy w prawodawstwie. Zaledwo ukończono obrady nad konstytucyą, ministeryum przedstawiło zgromadzeniu projekt dekretu naznaczającego dzień 10 Grudnia na wybór prezydenta Rzeczypospolitéj, mający się odbyć na drodze powszechnego głosowania. Dekret ten ogromną większością przyjęto, aby tym sposobem wyjść prędzéj z obecnego stanu tymczasowości.

Paryż 27 *Października* Przyjęcie dekretu o wyborze prezydenta Rzpltéj w dniu 10 Grudnia, zdaniem wszystkich dzienników jenerałowi Cavaignac zawdzięczyć należy. Widoczną było rzeczą przy otwarciu wczorajszego posiedzenia że znaczna większość izby była za odroczeniem elekcyi. Było to zresztą postanowienie z góry przygotowane. Nastawanie dopiero teraźniejszego prezesa władzy wykonawczéj, kilkakrotne oświadczenie jego że tu idzie o dobro Rzpltéj i że zwłoka pociągnęłaby za sobą niebezpieczeństwo publiczne, zmieniło postanowienie reprezentantów i pomimo usiłowań przeciwnych p. Molé, który przy téj sposobności pierwszy raz wstąpił na mownicę, dekret większością 587 głosów na 819 głosujących został przyjęty. Na témże posiedzeniu Ludwik Bonaparte odczytał rodzaj manifestu, z którego trudno było wysnować jakie są jego zasady polityczne i w którym uważano iż wyraz *Rzeczpospolita* ani razu napotkać się nie da. Mimo tego wybór jego na prezydenta niepodpada już prawie wątpliwości. Wszelako dzienniki bardzo ostrożnie występują w téj kwestyi. Jeden tylko *la Presse*, stanowczo oświadcza się za Ludwikiem Bonaparte. *National* zaś przeciwko niemu.

Jako kandydatów na godność prezesa Rzpltej uważają, tu powszechnie pp. Ludwika Bonapartego, Cavagnac'a i Ledru Rollin. Wielkiéj jednak podpada wątpliwości czy który z nich otrzyma potrzebną liczbę głosów t. j. więcéj jak dwa mi-

liony. W przeciwnym razie, według przyjętéj uchwały, zgromadzenie narodowe przystąpi do wyboru prezydenta.

Na dzisiejszém posiedzeniu rady municypalnéj paryzkiéj rozprawiano nad założeniem giełdy dla robotników, t. j. ogromnego gmachu w którymby robotnicy, zamiast koczowania na *quais*, odbierali naukę i znajdowali schronienie przed deszczem i zimnem. Tam mogliby również przedsiebiorcy szukać swoich pracowników. Wątpią jadnakże aby rada miejska była wstanie naznaczyć dziś jeszcze potrzebne do téj budowy fundusze.

Z datów statystycznych przedstawionych zgromadzeniu narodowemu przez jen. Lamoriciére, obok projektu transportowania powstańców czerwcowych do Algieryi. dowiadujemy się, że uwięziono ogółem 11,057 osób które na trzy klassy podzielono; 1) podżegaczy, 2) przewódzców, 3) mających udział w powstaniu. Piérwszą klassę oddano pod sąd wojenny, drugą sądzily komitety wojskowe, trzecią tymczasowo na deportacyą wskazano. Z tych wszystkich, 6000 uwolniono 4348 na okrętach wyprawiono. Z tych ostatnich 991 polecono szczególniéj łasce rządu i tym sposobem pozostałoby tylko 3357 na wysłanie do Algieryi. (G·Kol)

Paryż d. 29 października. Na wczorajszém posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyjęto w całości dekret dotyczący wyboru prezydenta Rpltéj, z dodatkiem p. Buchez stanowiącym że przed wprowadzeniem w urzędowanie prezydent złoży przysięgę na konstytucyą i na Rzeczpospolitą.

Dziennik *la Presse* donosi że w sprawie włoskiéj zamierzają w Frankfurcie wyprawic korpus armii bawarskiéj do Lombardyi wrazie gdyby Sardynia miała uderzyć na Radeckiego.

Tenże dziennik następującą daje charakterystykę kandydatów do prezydentury: Cavaignac to wcielony *National* Lamartine to umiarkowanie, Ledru Rollin to postrach (intimidation) Thiers to interwencya, Bugeaud, to arbitralność. Ludwik Bonaparte to przyszłość.

Zapewniają, że rządy angielski i austryacki porozumiały się, aby konferencye w sprawie włoskiéj w Belgii się odbyły. Niema wątpliwości, że Sardynia na to zezwoli, pozostaje tylko przyzwolenie Francyi. Zresztą podług wszelkiego prawdopodobieństwa można się spodziewać załatwienia téj kwestyi na drodze pokoju.

Wielekrotnie przytaczano wyrazy Napoleona wyrzeczone na wyspie S. Heleny o przyszłości Europy. Dzisiaj pora powtórzyć tę proroczą wyrocznię wyjętą dosłownie z pamiętników Las-Cazesa.

,, Pięćdziesiąt lat nieminie Europa będzie republikancką lub kozacką.

Natenczas, jeżeli syn mój dożyje, powołają go okrzyki ludu na stopnie tronu. Przeciwnie, jeżeli go nie będzie, Francya zostanie rzeczpospolitą; albowiem żadna prawica nie odważy się sięgnąć po berło, któregoby udźwignąć niemogła.

Linia Orleańska, aczkolwiek miła narodowi, zbyt *jest słabą*; łączność jéj za mocna z starszymi Burbonami, dla tego tenże sam los ją spotka, jeżeli wśród zmian, jakie nastąpią nieprzeniesie życia prywatnego nad rolę publiczną.

Francyja raz jeszcze będzie *Rzeczpospolitą*; inne narody pojdą jéj śladem. Niemcy. Prusacy, Polacy, Włosi, Duńczykowie, Szwedzi i Rossyanie, złączą się z nią i ogłoszą krucyatę dla wywalczenia wolności. Podniosą broń przeciw monarchom, którzy na wszystko się zgodzą, byle utargować choć okruszynę dewnéj powagi, sami się ochrzczą królmi konstytucyjnymi, i ograniczą swą władzę. Tym sposobem system feudalny runie na zawsze; i jak mgła na oceanie rozpłynie się w promieniach słońca wolności.

Jednakże nie natém koniec; pęd rewolucyjny pójdzie daléj; natarczywości jego pięćkroć spotężona, odpowiednéj szybkości nabędzie. Gdy naród jaki cząstkę praw swoich odzyska, zapala się zaraz zwycięstwem, a zasmakowawszy w słodyczach wolności, staje się bardziéj przedsiębierczym, ażeby więcéj osiągnął. Przez kilka lat państwa Europejskie będą zapewne w ciągłém poruszeniu, jak ziemia, w chwili poprzedzającéj trzęsienie; Lecz nakoniec lawa wytacza się, i wybuch wszystko kończy.

Bankructwo Anglii będzie tą lawą mającą zatrząść światem, *pochłonąć króli* i arystokracyję, a razem służyć za cyment w utwierdzeniu interesów ludowych. Wierz mi Las-Cazesie, podobnie jak szczepy winne zasadzone w popiołach okrywających podnóża Etny i Wezuwiusza wydają najprzedniejsze wino, tak i *drzewo wolności* stanie się niewzruszoném gdy zapuści korzenie w tę *lawę rewolucyjną*, która jak potop pochłonie wszystkie *monarchie*. Drzewo wolności kwitniej że w nieskończone wieki!

Może dziwnemi znajdziesz uczucia te wychodzące z ust moich, z tém wszystkiém szczerze się do nich poczuwam.

Urodziłem się Republikanem, lecz przeznaczenie i opór Europy zrobiły mię Cesarzem! Teraz oczekuję przyszłości.....? (*Débats*)

WŁOCHY.

Sardynia. — Po rewolucyi wiédeńskiéj, Włochy odżyly nadzieją; wojna przeciw Austryi stała się na nowo życzeniem i okrzykiem powszechnym. Wojny pragnęła najwięcéj Lombardya. Ale Lombardya rozbrojona i zalana wojskiem austryackiem, sama się ruszyć nie mogła. Oczy wszystkich zwracały się na Sardynią; czas naglił, należało korzystać z okoliczności. Sardynia zaś oprócz innych przyczyn, związana była ugodą zawieszenia broni. Zawieszenie broni wszakże kończyło się 22 Października. Wzburzenie umysłów coraz bardziéj się zwiększało, coraz groźniejsze wołanie o wojnę nadchodziły ze wszech stron do Turynu.

W takim stanie rzeczy, deputowani na sejm Sardyński będący za wojną przed nadejściem końca zawieszenia broni, pytali się ministrów, co czynić myślą? czy rozpoczną wojnę niezwłocznie, czy będą żądać przedłużenia zawieszenia broni. Rozprawy były żwawe, wnioski za rozpoczęciem niezwłocznem kroków wojennych czynione przez najwymowniejszych i najpopularniejszych posłów, znajdywały poparcie u publiczności. Wojny żądano niezważając na pośrednictwo Anglii i Francyi.

Ale ministeryum nie chciało dać stanowczéj odpowiedzi, żądając, aby zostawiono jego sądowi i potrzebę a raczéj możność wojny i czas do jéj rozpoczęcia. Nalegane wszakże, na posiedzeniu Izby 21 Października, oświadczyło przez usta ministra wojny, jenerała Labormida, że stan armii sardyńskiéj, oraz inne względy, niedozwalały rozpoczęcia niezwłocznego kroków nieprzyjacielskich przeciwko Radeckiemu. Po burzliwéj dyskussyi, Izba 77 głosami przeciwko 58, przyjęła wniosek ministeryalny, udzielając mu przezto zaufania, którego żądało.

Włochy więc do wojny nie wchodzą, Radecki zostaje spokojny, Austrya ma wolne ręce z téj strony. Do wzięcia tak ważnego postanowienia, rząd Sardyński i większość sejmujących nie byli powodowani samym złym stanem armii, a e zdaje się nadzieją korzystnych układów z Austryą o których donoszą dzienniki niemieckie. Do pośrednictwa Anglii i Francyi, wchodzi nadto teraz sejm frankfurtski i wszystko zdaje się przepowiadać, że sprawa włoska zostanie załatwioną na drodze pokoju.

Rozkazem króla sardyńskiego z dnia 22 Października, jenerał Chrzanowski został mianowany szefem sztabu jeneralnym armii włoskiéj. Jenerał Ramorino dowódzcą wojsk lombardzkich.

Jeden z dzienników florenckich donosi, że rząd toskański przyjął do swéj służby legią polską. 150 Polaków miało już przybyć do Florencyi.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Korrespondencya z Londynu z 10 Października. Stan targów na zboże utrzymuje się tutaj od niejakiego czasu, z małym wyjątkiem w równowadze pomiędzy kupnem, a sprzedarzą. Należy dodać, iż znaczna część nowej przenicy Angielskiéj, niemoże być użytą na spożycie. bez przymieszania starej lepszego gatunku, dla tego na dowóz z zagranicy wszyscy liczą. Daje się też spostrzegać pewna dążność do zakupu dostaw dopiero płynących do naszych portów. W ogóle przenica zagraniczna w lepszym gatunku dobrze stoi; właściciele onéj nie spieszą się ze sprzedażą; krajowa o parę szylingów tańsza, ale niechętnie ją kupują. W portach Baltyckich zapasy dawne, zupełnie wyczerpane; w Gdańsku przenica stoi w równéj cenie z angielską; w skutek, jak mówią braku wody na Wiśle. W ogóle cena u nas: *Gdańska i Królewiecka 52 do 54 szyl. Gdańska najlepsza biała 54 do 60.* Zdaje się, że prędzéj, lub później, ceny w polsce zrównają się z cenami angielskiemi, ma się rozumieć, po odciągnieniu wydatków spławu do Gdańska, lub Odessy słusznéj korzyści kupca, i procentu od wyłożonego kapitału. Fracht z Gdańska do Anglii, można liczyć najwięcéj 5 złp. od korca, chociaż do niektórych portów bywa tańszy, mianowicie do Hull, Newcastel i innych wschodnich.

Z 24 Października. Lubo dowóz przenicy zagranicznéj był bardzo znaczny, jednak znowu krzątano się około kupna. a właściciele niekwapili się ze sprzedażą. Przy niektórych ugodach o 1 szyl. wyżéj postąpiono niż na targach przeszłotygodniowych. Gatunek i omłot przenicy dawnéj coraz okazuje się mniéj pomyślnym. Czynności w wełnie są nader ograniczone. Producenci nie spieszą się ze sprzedażą dla niskości cen bieżących. Eskonty wexlów pierwszéj klassy są nadzwyczaj łatwe i tanie; kapitaliści angielscy niemogą znaleść bezpiecznego obrotu na swoje pieniądze gdyż spekulacyi żadnéj prawie niema.

W Drukarni D. E. Friedleina.

CZAS

Dziennik poświęcony polityce krajowéj i zagranicznéj, oraz wiadomościom literackim, rolniczym i przemysłowym.

PROSPEKT.

Uczucie gwałtownéj potrzeby organu bezstronnego, zgodnego z interesem i duchem polskości,— organu, któryby nie walczył nagą i radykalną teoryą, ale rozumnéj i praktycznéj trzymał się taktyki, którąby nie wzniecał niewczesnych zawikłań i trudności, ale owszem usuwał je, jużto sprowadzając umysły na drogę historycznego pochodu, już rozgrzewając serca uczuciem patryotyczném i wzajemną miłością, spowodowało założenie dziennika, pod tytułem: **Czas.**

O celach, dążnościach, pojęciach, nie rozpisujemy się szeroce; raz że nie przychodzimy z gotową formułą do zbawienia ojczyzny i ludzkości, powtóre: że pragnąc więcéj dotrzymać niż obiecać, zostawiamy to zadanie dziennikowi, który najlepiéj sam je rozwiąże.

Możemy jednak zaręczyć, iż nigdzie nieuchybiając parlamentarskiéj przyzwoitości, z całą godnością i powagą, a mianowicie: z sumienną i niezawisłą bezstronnością, wytkniemy każdą zdrożność, każden fałsz, jak również z radością powitamy wszystko, co przynosi sławę, pożytek i światło narodowi.

Tyle mniéj więcéj co do wewnętrznego ducha dziennika; co do strony zewnętrznéj: wstęp poświęcony będzie artykułom fundamentalnym rozbierającym pytania bieżące; za temi pójdą wypadki krajowe, daléj, wiadomości polityczne z za granicy z wiarogodnych źródeł, z ścisłym ciągiem historycznym.

Część dziennika zajmie rozmaitość mieszcząca artykuły literackie historyczne, rozbiory pism politycznych, niemniéj projekta ekonomiczne, rolnicze, przemysłowe.

Uważając Kraków za punkt ważny co do stosunków handlowych i bursowych, nie omieszkamy donosić o cenach zbóż i produktów, o kursie papiérów i o widokach handlowych.

Czas zamówił sobie korrespondentów w różnych stronach naszego kraju i za granicą, ażeby Publiczność o ile można miéwała rzetelne wyobrażenie o usposobieniu umysłów i ogólnym stanie Polski.

Czas, w arkuszowym formacie, wychodzić będzie codziennie prócz Poniedziałków i świąt uroczystych, po cenie 3 Złreń. m. k. na kwartał, a po 2 Złreń. m. k. do Nowego Roku, na pocztamtach prenumerata wynosi 3 fl. 36 xr. m. k. kwartalnie; w miarę przybywającéj liczby Prenumeratorów w zewnętrznym kształcie ulepszenia nastąpią.

Piérwszy Numer wychodzi z dniem 1 Listopada 1848 roku.

Kraków dnia 1 Października 1848 roku.

Redaktor główny, *Lucyan Siemieński.*